



UMWŚ



Dbalność o środowisko to jedna z przesłanek wprowadzenia nowych przepisów, dotyczących segregacji śmieci

GOSPODARKA ODPADAMI PO NOWEMU

GŁÓWNYM CELEM NOWYCH REGULACJI JEST UPROSZCZENIE ZASAD I PODNIESIE POZIOMU RECYKLINGU.

MICHAŁ TABAKA

W maju ubiegłego roku Rada Unii Europejskiej przyjęła nowe zasady dotyczące gospodarki odpadami. Już za rok państwa członkowskie mają mieć recykling na poziomie 50 proc., w 2025 – 55 proc., w 2030 – 60 proc., a w 2035 aż 65 procent odpadów powinno ulegać recyklingowi. Tymczasem w 2016 r. osiągnął on w naszym kraju poziom 28 proc. By to zmienić i zdecydowanie zwiększyć udział recyklingu, przyjęto nowe przepisy dotyczące odpadów.

PO PIERWSZE: NIE SEGREGUJESZ - PŁACISZ WIĘCEJ

Ustawodawca, wprowadzając nowe regulacje, chciał wpłynąć na Polaków, by ci jednak chętniej segregowali odpady. Wszak z badania przeprowadzonego na zlecenie fundacji ProKarton wynika, że aż 40 proc. Polaków przyznaje się do tego, że nie segreguje odpadów – ani w domu, ani poza nim. Do tej pory, przed pojawieniem się nowych przepisów w tym względzie, rada gminy mogła określić wyższe stawki opłaty za nieselektywne gospodarowanie odpadami, jednak nie większe niż dwukrotną wysokość maksymalnej stawki opłaty za śmieci posortowane. Teraz jest znacznie drożej dla tych, którzy jednak segregować śmieci

nie chcą. Za taką bierną postawę nie zapłacą już dwa, a cztery razy więcej niż ci, którzy odpady rozdzielają do odpowiednich pojemników.

PO DRUGIE: ZAMIAST TRZECH FRAKCJI - JEST PIĘĆ

1 lipca 2017 r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra środowiska z 29 grudnia 2016 r. w sprawie szczegółowego sposobu selektywnego zbierania wybranych frakcji odpadów. Owe przepisy wymuszają na samorządach lokalnych zwiększenie dotychczasowej liczby pojemników na odpady z 3 do 5. Wcześniej podział na trzy frakcje (zmieszane odpady, szkło lub papier i pozostałe suche) stosowany był w 480 gminach. Z kolei w 159 gminach praktykowano podział jedynie na dwie frakcje: suche i mokre.

Obecnie, w dobie nowych przepisów, gminy muszą wprowadzić segregację odpadów na 5 frakcji – papier, szkło, metale, tworzywa sztuczne i odpady ulegające biodegradacji.

PO TRZECIE: NIE MA NAKAZU

Przedstawiciele Ministerstwa Środowiska twierdzą, że podczas prac nad nowymi regulacjami wiele gmin apelowało o zniesienie dobrowolności. W takim przypadku segregacja śmieci nie byłaby tańszym rozwiązaniem, a jedynym możliwym. Ale taki krok, przynajmniej

5

NA TYLE FRAKCJI
nowe przepisy podzieliły
pojemniki na śmieci

obecnie, nie jest możliwy. Gminy, określając swój regulamin gospodarki odpadami, nie mogą zmusić do segregacji ani mieszkańca ani przedsiębiorcy. By to było możliwe, konieczna jest zmiana całej ustawy. W najbliższym czasie taki krok legislacyjny nie jest jednak przewidywany.

PO CZWARTE: ODPADY MAGAZYNOWANE TYLKO PRZEZ ROK

W przepisach znalazły się też zapisy walczące z nielegalnymi składowiskami śmieci, które co pewien czas gremialnie się zapalają. Nie jest wszak dla nikogo tajemnicą, że ich właściciele w ten spo-

sób najczęściej się owych odpadów pozbywają. Przy okazji może jakieś ubezpieczenie im wpadnie. Nowa regulacja, okres magazynowania odpadów skraca do jednego roku.

Cel jest jeden: walka z występującymi nadużyciami. Faktycznie okres magazynowania tak naprawdę jest krótszy. Natomiast firmy poświęcają część tego czasu na zlikwidowanie spółki, prowadząc do uniknięcia odpowiedzialności za usunięcie odpadów.

PO PIĄTE: BEZ MONITORINGU ANI RUSZ

I jeszcze jedna, bardzo istotna zmiana. O zezwolenie na składowanie odpadów teraz będzie już znacznie trudniej niż do tej pory. Chodzi chociażby o nałożenie na posiadacza odpadów obowiązku prowadzenia wizyjnego systemu kontroli miejsc magazynowania lub składowania odpadów.

Na tym nie koniec. Zezwolenia na przetwarzanie odpadów, na wytwarzanie uwzględniające przetwarzanie odpadów, ale również na zbieranie odpadów wydawane będą dopiero po przeprowadzeniu przez wojewódzki inspektorat ochrony środowiska – koniecznie z udziałem przedstawiciela organu – kontroli instalacji, obiektu budowlanego lub jego części, w tym miejsc magazynowania odpadów, w zakresie spełniania wymogów ochrony środowiska. ■





ZACZĘŁO SIĘ OD SZCZEŻU!

EKO-PARKOWI

ROZPOCZYMY NASZ NOWY CYKL „EKO-PARKOWI”. PRZEDSTAWIMY W NIM SYLWETKI I OPINIE EDUKATORÓW EKOLOGICZNYCH, KTÓRZY WSPÓŁPRACUJĄ Z FUNDACJĄ PARK ŚLĄSKI. W PIERWSZYM ODCINKU KLAUDIA CEBULSKA, DOKTORANTKA W KATEDRZE HYDROBIOLOGII WYDZIAŁU BIOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH.

ROZMAWIAŁ: ŁUKASZ RESPONDEK

– Jest pani hydrologiem. Ale czym konkretnie się pani zajmuje?

– Moje badania dotyczą rozprzestrzeniania się obcych gatunków makrobezkręgowców wodnych na obszarze Śląska i ich wpływu na rodzimą faunę. Zajmuję się także oceną różnorodności gatunków występujących na siedliskach będących pod silnym wpływem działalności człowieka. Chętnie uczestniczę w rozmaitych konferencjach naukowych, warsztatach oraz szkoleniach. Od 2013 roku prowadzę różnego rodzaju zajęcia dla dzieci i młodzieży, dotyczące bogactwa organizmów żyjących w wodzie oraz ich ochrony. Odkrywanie tajemnic hydrobiologii przed innymi ludźmi sprawia mi wiele radości, a edukacja ekologiczna dzieci od najmłodszych lat, to moim zdaniem jeden z najlepszych sposobów ratowania przyrody.

– Skąd u pani tak nietypowa pasja?

– Zawsze fascynowała mnie woda i wszystkie żyjące w niej stworzenia, przez sześć lat trenowałam nawet pływanie. Będąc już na studiach o profilu biologicznym, pewnego dnia przechadzałam się z babcią nad zbiornikiem znajdującym się na terenie ogrodów działkowych w Chorzowie i znalazłam sporych rozmiarów muszle, które mnie zaintrygowały. Po konsultacji okazało się, że odkryłam populację największego polskiego, objętego ochroną małża – szczężu wielkiej. Postanowiłam wtedy zrobić coś, by je chronić, ponieważ były odławiane i pozostawiane na brzegu przez wędkarzy oraz niszczone przez dzieci. Zdecydowałam wówczas, że przeprowadzę tam badania do mojej pracy magisterskiej. Sam zbiornik i małże okazały się być na tyle ciekawym odkryciem, że pozwoliły mi na napisanie dwóch publikacji popularnonaukowych, co znacząco zwiększyło świadomość działkowców i osób użytkujących ten zbiornik. Moja fascynacja hydrobiologią była już wtedy tak duża, że postanowiłam podjąć studia doktoranckie o tej tematyce. Później było już tylko ciekawiej! Na przykład udało mi się stwierdzić pierwsze w Polsce stanowisko australijskiego wieloszczeta – *Laonome calida* w Odrze. Jestem także współautorką kilku naukowych publikacji i staram się działać ekologicznie.



Mat. nadesł.

Zawsze fascynowała mnie woda i wszystkie żyjące w niej stworzenia, przez sześć lat trenowałam nawet pływanie – mówi Klaudia Cebulska

– Czego można dowiedzieć się podczas pani zajęć w Akademii Bioróżnorodności, którą prowadzi Fundacja Park Śląski?

– W trakcie zajęć prezentuję dzieciom najpospolitsze zwierzęta, które spotkać można w polskich wodach. Przy odpowiedniej pogodzie zabieram grupę nad staw i wtedy prowadzę zajęcia terenowe, wspólnie z dziećmi pobieramy próbki i oglądamy żywe organizmy wyłowione prosto z parkowego stawu. Największą atrakcją dla najmłodszych są przeważnie pijawki, których mogą dotknąć i na „własnej skórze” przekonać się, że wcale nie gryzą! Uczestnicy w trakcie zajęć dowiadują się między innymi, jak wygląda domek chruścika, czym żywi się ślimak i czy wszystkie małże produkują perły.

Całe życie spędziłam na Śląsku, a nasz park od zawsze był dla mnie wspaniałym miejscem wypoczynku i bardzo go sobie cenię. Dlatego cieszę się, że mogę współpracować z Fundacją i pokazywać dzieciom, jakie skarby i tajemnice ukrywają się pod powierzchnią wody, w stawie, który tak często mijają, myśląc że żyją tam tylko ryby, kaczkę i żaby.

– Jak ocenia pani wodną florę i faunę w Parku Śląskim? Z punktu widzenia naukowca, pod tym względem to ciekawe miejsce?

– Park Śląski jest wyjątkowo cennym przyrodniczo miejscem zarówno pod względem fauny, jak i flory.

Oczywiście dotyczy to również aspektu hydrobiologicznego! Na terenie parku znajduje się wiele potencjalnych siedlisk, które mogą być zasiedlane przez gatunki rzadkie i chronione, w ostatnich latach nie były niestety prowadzone żadne badania, które mogłyby to dokładnie potwierdzić.

W trakcie warsztatów terenowych z dziećmi, zaobserwowaliśmy jednak dużą różnorodność biologiczną tamtejszych wód. Można w nich spotkać nie tylko liczne gatunki ślimaków, pijawek czy ważek, ale również chruściki lub żylenice, które nie pojawiają się w silnie zanieczyszczonych wodach.

Moje dotychczasowe badania wskazują, że na zanieczyszczonym Śląsku również znaleźć można ciekawe i cenne gatunki zwierząt, dlatego jestem przekonana, że nasz park także skrywa wiele tajemnic, które tylko czekają, by je odkryć! ■

